

Muflon, Père Lachaise

Artyści to egoiści
Tu nic nie da polemika
Nie oddał bym żadnego wersu za mowę Magika
Złoto nie ma już gorączki
Nie skacze mu febra
Dobrze mu u mnie
MC stop, poszukiwacze srebra

Muflon jak możesz tak podskakiwać zawodnikom
To inny level
Przy nich jesteś jak fantom
Inne piętro
Przynoszę im hardcore Znikąd
Na dwa razy
Raz siekierą
Raskolnikow

Już zaznaczyłem celownik na waszym czole
Naboje to czarodzieje
NBA w Waszyngtonie
Jesteś chory co najmniej
Pogadamy normalnie
Chcą pokoju na świecie
Ale wjeżdżają na artyzm
Wszyscy muszą rapować
Potrzeba im zachęty
Bang, jak Narutowicz
Zakopuje ich żywcem
Załatw mi adwokata
Bo język lata
Wciąż lata jak łopata, ej!